Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 7 — Kraków, poniedziałek 10 stycznia 1927 — Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

SENATOR STANISŁAW POSNER

Pamięci Leona Misiołka

Zdala od Warszawy dosięgła mnie wiadomość o śmierci kochanego towarzysza Leona Misiołka. Dosięgła mnie w łóżku, chorego na epidemję, grasującą dziś, influenzę, dosięgła spóźniona — po pogrzebie. Dziś dopiero jestem w możności spełnić życzenie odruchowe serca i pożegnać, jak przystało, kolegę senackiego, najzacniejszego senatora i przyjaciela.

Senator profesor J. Buzek, który znał tow. Misiołka od lat dawnych, pisze w liście kondolencyjnym: „Pamięć kolegi Misiołka będę zachowywał zawsze z tym pietyzmem i uwielbieniem, na jakie kol. Misiołek pracą swego życia, swoim charakterem i stosunkiem do kolegów zasłużył". W wyrazach tych, które zaszczyt przynoszą senatorowi Buzkowi, mieści się to, co każdy z nas wypowiedzieć chce i wypowiada. „Pietyzm", „uwielbienie" — symbole stosunku do człowieka i działacza społecznego. W długiem życiu pełnem pracy i zasługi, spotykał Leon Misiołek ludzi tysiące. Nie spotkał nikogo, w kim inneby budził uczucie, jak „uwielbienie". Gdziekolwiek był — we Lwowie, czy w Krakowie, w związku zawodowym drukarzy, czy w partji politycznej — wszędzie budził tylko szlachetne uczucia. Kochał ludzi — i oni wzamian go kochali. Szczerze, bezinteresownie, kochał ludzi czynnie, służąc im radą, pomocą. Gromadził i organizował. Dzielił się z nimi wszystkiem, co posiadał. Dzielił się przedewszystkiem — wiarą. Skarb bezcenny w duszy działacza społecznego — wiara tow. Misiołka była tą, co „góry przenosi". Wierzył w ziszczenie socjalizmu, w braterstwo ludzi pracy, w lepszą przyszłość ludzkości.

Był człowiekiem pracy. Ciężkiej, nie przebaczającej. Praca sterała jego siły. Praca zatruła jego organizm. Praca przedwcześnie przyprószyła siwizną szlachetną jego głowę. Ciężka ta, okrutna, bezlitosna praca — nie zamykała przed nim dalekiej perspektywy na sprawy ogólne, na interesy braci robotniczej w zawodzie, któremu służył, w szerokiej orbicie spraw robotniczych wogóle, na socjalizm, który odrodzi nietylko klasę pracującą, ale i ludzkość całą. Gdy doszedł do tej świadomości, zapaliła się w nim, w jego pięknej duszy kula słoneczna wiary i paliła się bez przerwy aż do ostatnich dni życia. Już na łożu śmiertelnem wypowiadał wobec interwiewującego go współpracownika „Naprzodu" sądy, które dawały świadectwo jego wiary w przyszłość klasy robotniczej w Polsce.

Chłopskie dziecko wcześnie się rozwija, wcześnie zaczyna pracować. Pięćdziesiąt lat świadomego życia społecznego miał Misiołek za sobą. Pół wieku wzlotów i upadków ruchu zawodowego. Zachował wiarę w przyszłość braci swoich do końca.

Był ozdobą moralną nietylko naszej drobnej ilościowo grupki senatorów socjalistycznych, ale i Sejmu całego. Kto go znał, tak o nim myślał, jak senator profesor Buzek! I ci wszyscy zachowają w pamięci nietylko jego postać, ale i jego interwencje w sprawach robotniczych w Senacie, w komisjach i na zebraniach ogólnych. Prosto z mostu palił prawdę większości senackiej. Nie liczył się ze słowami. Gdy chodziło o wolności robotnicze, o sprawiedliwość społeczną — nie znał litości... Samotrzeć szedł bez strachu na Goljaty i Lewiatany kapitalizmu.

Kładę w imieniu towarzyszów z Senatu, kładę w imieniu kolegów z różnych frakcji senackich wianuszek żalu na świeżej mogile. Wieniec Nieśmiertelników. Tow. Misiołek był wiernym towarzyszem broni. „Kładł kości za przyjacioły swoje". I my mu pozostaniemy wierni. Wierni katechizmowi jego życia. Wierni przykładowi, którym świecił.

W niedzielę 9 stycznia odbędzie się w teatrze miejskim im. Słowackiego

uroczysta akademja

ku czci śp. senatora

Leona Misiołka

PROGRAM:

1) **Orkiestra Robotnicza:**
   a) Rossini: „Stabat Mater".
   b) W. Karaś: „Ostatnie dźwięki".
2) **Zagajenie** — tow. poseł dr. Emil Bobrowski.
3) **Deklamacje:**
   a) J. Kasprowicz: „Błogosławieni",
   b) M. Konopnicka: „Ty, coś walczył" — wygłosi art. dram. Artur Socha.
4) **Chór Lutni Robotniczej: „Pieśń pracy".**
5) **Charakterystyka tow. L. Misiołka** — tow. red. Emil Haecker.
6) **Muzyka:**
   J. Svendsen: „Andante funebre", A-moll — wiolonczela prof. Kopystyński, akompanjament O. Gross.
7) **Przemówienie** — tow. senator dr. Stefan Kopciński.
8) **Chór Lutni Robotniczej:** Warszawianka.
9) **Orkiestra Robotnicza:**
   a) Szopen: Polonez A-dur,
   b) W. Karaś: Uwertura Patria,
   c) Czerwony Sztandar.

Początek o godz. 11 przedpołudniem.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

Z „Pierwszą brygadą" u papieża

Mekką i Medyną chjenistów naszych jest Rzym. Wszakże to miasto, w którem przebywa Mussolini, arcywzór polskich „Obwiepolów". A jeżeli komuś nie podoba się dziki barbarzyński faszyzm — endecy ukazują mu w Rzymie papieża i wmawiają, że nie jest bynajmniej przypadkiem, iż w Rzymie mają swe stolice tak papież, jak i Mussolini. Rzymski katolicyzm i faszyzm — twierdzą endecy — to dwa przejawy jednego ducha!

Onegdaj wróciła do Polski wycieczka młodzieży, która przez 10 dni bawiła w Rzymie. Wysłano do Rzymu przeszło 300 młodych chłopców, aby wzięli udział w uroczystościach z powodu dwóchsetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi, aby zobaczyli papieża, a przytem... zachłysnęli trochę powietrza faszystowskiego i szerzyli potem w Polsce zachwyt dla faszystowskich Włoch.

Wycieczka nie odbyła się bez awantur. Z Krakowa uczestniczyli w niej uczniowie szkoły rękodzielniczej. Uczniowie mieli własną orkiestrę, jedyną w całej wycieczce. Orkiestra grała co umiała. Według „Warszawianki",

„Już w drodze do Rzymu na granicy włoskiej w czasie rewizji, kiedy orkiestra Młodzieży rzemieślniczej z Krakowa zagrała **hymn faszystowski Giovinezza**, zerwał się huragan oklasków i okrzyków na cześć Polski".

Ale „Giovinezzy" wciąż grać nie można. Trzeba było przecież Włochom zagrać także i coś polskiego. Że zaś autentyczni faszyści włoscy (np. Lanfranconi) twierdzą, iż faszyzm włoski odpowiednik swój w Polsce widzi w ruchu Piłsudskiego — poczciwa krakowska młodzież rękodzielnicza uraczyła Włochów odegraniem „Pierwszej Brygady", i to **na specjalnej audjencji młodzieży polskiej u papieża.**

Oburza się ogromnie z tego powodu „Gazeta Warszawska":

„Niestety, nie obeszło się tu bez incydentu **o posmaku politycznym.** Oto po uroczystościach ku czci św. Alojzego Gonzagi, gdy orkiestra włoska odegrała „Giowinezzę", orkiestra grupy młodzieży rękodzielniczej z Krakowa, biorąca udział w wycieczce polskiej, zaczęła grać „Pierwszą Brygadę". Dopiero na skutek protestów ze strony pozostałej części młodzieży, która groziła opuszczeniem uroczystości, zaprzestano tego „hymnu polskich faszystów". Historja z „pierwszą brygadą" powtórzyła się na dworcu, podczas opuszczania Rzymu, przyczem jeden z akademików, uczestnik wycieczki, który występował przeciw „pierwszej brygadzie", został w drodze powrotnej w Wiedniu, **boleśnie obity**".

Oburzenie endeków jest zrozumiałe, ale nieusprawiedliwione. Przedewszystkiem nieszczerą jest przymówka o „posmaku politycznym". Kiedy orkiestra klerykalnej wycieczki gra faszystowską „Giovinezzę", wtedy — brawo! Gdy zaś odegra „Pierwszą Brygadę" — wtedy oznacza to manifestację polityczną. Endecy muszą raz na zawsze zrozumieć, że kto usprawiedliwia robienie z religji polityki faszystowskiej, ten nie może mieć do innych pretensyj o podobne postępowanie, choć na użytek innego kierunku politycznego.

Nic też dziwnego, że krewcy wychowankowie księdza Kuznowicza pobili po drodze akademika, który chciał wziąć na siebie rolę dyrygenta orkiestry — nie swojej, i przepisywać orkiestrze utwory muzyczne do grania lub niegrania. Pobity akademik nie może się żalić. Wszakże postąpiono z nim w myśl zasad faszyzmu, który poleca wobec przeciwników politycznych stosować siłę fizyczną!

O radę miejską we Lwowie

Niedawno założony organ rządowy „Dziennik Lwowski" toczy gwałtowną kampanję przeciw radzie miejskiej we Lwowie. Cytowane pismo domaga się rozwiązania rady miejskiej i zamianowania komisarza rządowego. W odpowiedzi na to nasz bratni „Dziennik Ludowy" przyznaje, że obecna rada jest strupieszała i trzeba ją odnowić, ale pod jednym warunkiem: „Muszą być bezzwłocznie rozpisane nowe wybory nie na podstawie starej ordynacji wyborczej, pozbawiającej klasę pracującą prawa głosu, ale nowej, pięcioprzymiotnikowej. Niech rząd rozciągnie na Małopolskę ordynację wyborczą obowiązującą w Kongresówce, a wtedy nie pozwolimy na dalsze urzędowanie rady miejskiej. Ale rozpędzić radę poto, aby w jej miejsce wprowadzić komisarza? Takie załatwienie uważać będziemy za bezprawie i nie cofniemy się przed żadnymi środkami, aby je usunąć. Lwów zna komisarskie rządy. W historji Lwowa nie należą one wcale do świetlanych kart. Kto zmierza do wprowadzenia komisarskich rządów do ratusza lwowskiego, ten nie rozumie wartości i znaczenia samorządu gminnego, ten nie docenia ważnej jego misji w ustroju państwowym. Rząd restytucją zniszczonego samorządu w Krakowie i Tarnowie dowiódł, że nie jest mu obcą wartość tej formy ustrojowej. Byłby w wysokim stopniu niekonsekwentny, gdyby do Lwowa inną zastosował zasadę. Wprowadzić nową ordynację wyborczą i rozpisać wybory, oto jedyna droga sanacji samorządu lwowskiego!"

Pogłoski o zmianach w rządzie

W jednym i tymsamym dniu pojawiły się pogłoski i zaprzeczenia o zmianach w rządzie. Podawano nawet ścisłą datę, kiedy to ma nastąpić, mianowicie przed zebraniem się Sejmu około 25 bm. Mimo pozytywnych twierdzeń i niemniej pozytywnych zaprzeczeń można stwierdzić, że — jak nic się w świecie nie dzieje bez przyczyny — tak i owe pogłoski mają swe uzasadnienie, a w odniesieniu do kilku wymienionych ministrów zupełnie konkretne żądanie poważnych grup.

Pomijamy w zupełności tę część pogłoski, która głosi, że marszałek Piłsudski ma zrezygnować z premjerowstwa, zatrzymując tylko tekę spraw wojskowych, a nawet że i tej teki nie zatrzyma, wycofując się na stanowisko generalnego inspektora armji, które obecnie już ma. Nie przywiązujemy do tych pogłosek wagi ze względu na osobę marszałka Piłsudskiego, którego zamiary i plany jak były, tak i są dalej, otoczone tajemnicą, którą z nikim się nie dzieli. Na zewnątrz sytuacja przedstawia się tak, że powodu politycznego do rezygnacji z premjerowstwa niema żadnego. Możnaby jako powód podać zbytnie przeciążenie pracą albo chęć poświęcenia się wyłącznie sprawom wojskowym, są to jednak rzeczy natury osobistej, z których marszałek nikomu się nie zwierza i które dojdą do wiadomości publicznej tylko jako fakt dokonany.

Inaczej oceniać należy pogłoski o ustąpieniu ministrów: sprawiedliwości Meysztowicza, rolnictwa Niezabytowskiego, przemysłu i handlu Kwiatkowskiego. Z tąsamą tajemniczością, z jaką dostali się do rządu, mogą znaleźć się poza nim, a nawet — jak zaznaczyliśmy — byłoby to w wysokim stopniu pożądane. Jeżeli się mówiło kiedykolwiek o ministrze, że jest nieodpowiednim na swem stanowisku, można to powiedzenie z całym spokojem zastosować do powyższych trzech panów. Ani fachowość ani rezultaty pracy nie przemawiają za kontynuowaniem ich karjery ministerjalnej. Przeciwnie — te względy przemawiają wprost przeciwnie.

P. Meysztowicz nigdy sam chyba nie twierdził, że jest fachowcem w dziedzinie administracji sprawiedliwości. Ostatecznie brak fachowości, szczególnie u nas, nie byłby przeszkodą do zajmowania jakiegoś kierowniczego stanowiska, gdyż od tego jest sztab urzędniczy, aby kierował kierownikiem. Trzeba jednak umieć dobrać sobie odpowiednich ludzi i trzeba posiadać na tyle bodaj zmysłu krytycznego, aby potrafić odróżnić możliwe od niemożliwości, nawet przyzwoitość od nieprzyzwoitości. W jednym i drugim kierunku p. Meysztowicz nie zdał egzaminu uzdolnienia. Okazało się to najdobitniej na dekretach prasowych. Mniejsza o to, kto to był ich inspiratorem i twórcą; w każdym razie należały one do resortu sprawiedliwości, a wyszły względnie mają wyjść w takim stanie, że nietylko fachowcy nie mogą wyjść ze zdziwienia, że podobne twory mogą mieć stempel i podpis ministra sprawiedliwości, a więc naczelnego fabrykanta ustaw, głowy legislatywy ciała wykonawczego.

P. Niezabytowski wniósł na swój urząd jedyną kwalifikację: jest ziemianinem. Takich mamy w Polsce kilka tysięcy, między nimi są ludzie z pewnością niegłupi, a mimo to wątpić można, czy każdy z nich uważałby się za zdolnego do objęcia teki na tej tylko podstawie, że gospodarował na większym czy mniejszym kawałku ziemi. Natomiast p. Niezabytowski przyszedł na swój urząd z zupełnie inną kwalifikacją: z bezwzględną wolą obrony interesów swej klasy wbrew interesowi państwa i szerokich warstw ludności. Znaną jest działalność p. Niezabytowskiego, a raczej paraliżowanie przez niego wszelkiej akcji zmierzającej do powstrzymania drożyzny zboża przez ograniczenie bodaj jego wywozu. To dotychczas się nie stało, pomimo że klęska chlebowa z każdym tygodniem się wzmaga. Podobno i w łonie Rady ministrów niema pełnego zrozumienia dla tej akcji p. Niezabytowskiego, gdyż od czasu do czasu pojawiają się pogłoski, że zakaz czy ograniczenie wywozu przecież będzie wydane. Stąd możnaby wyciągnąć wniosek, że ci, którzy teraz o losie ministrów decydują, zrozumieli potrzebę sprawienia p. Niezabytowskiemu losu — byłego ministra.

P. Kwiatkowski prosto z fabryki przeniósł się na fotel ministra przemysłu i handlu. Nie da się zaprzeczyć, że Chorzów jest wielką fabryką, ale kierowanie jedną choćby największą w kraju fabryką nie jest jeszcze równoznaczne z kierowaniem całym przemysłem krajowym. Nie wiemy też, czy p. Kwiatkowski na stanowisku dyrektora fabryki państwowej był członkiem Lewiatana, natomiast urzędowanie jego wskazuje, że przejął się metodami Lewiatana, że w duchu jego żądań urzędował, że poza interesami Lewiatana istniały dla niego także interesa tych, którzy z Lewiatanem toczą walki na platformie ustawowej. Jeżeli p. Kwiatkowski uważał, że jego polityka ma iść po linji żądań tylko przemysłowców z zupełnem pominięciem tych, którzy przemysłowi dają ręce i mózg, to stanął w sprzeczności — tysiączne są na to przykłady — z ustawodawstwem społecznem i stąd częste jego zatargi z ministerstwem powołanem do obrony tych ustaw. Tym targom trzeba położyć kres i dlatego wyrażamy nadzieję, że pogłoska o ustąpieniu p. Kwiatkowskiego stanie się rzeczywistością.

Pogłoski mówią też o dalszych zmianach w rządzie, wymieniając ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji jako dojrzałych do wymiany. Różnica między tymi a poprzednio wymienionymi ministrami polega na tem, że pp. Składkowski i Romocki dostali się na swe stanowiska przez nieporozumienie, podczas gdy powołanie pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego było celowe. Generał Składkowski przyniósł na swe stanowisko nieocenlony dla administratora walor: energję, ale ta nie mogła zastąpić braku wyszkolenia i znajomości ustaw choćby w tak ograniczonych rozmiarach, jakie się stosuje w administracji politycznej. P. Romocki natomiast wszedł do rządu jako polityk partyjny, przestał nim być z chwilą otrzymania nominacji, tj. ogłosił, że występuje ze stronnictwa, a prowadził politykę partyjną, dochodząc do tej perfekcji, że oburzył na siebie olbrzymie rzesze powierzonych jego kierownictwu kolejarzy.

Są to wszystko, narazie przynajmniej, rozważania teoretyczne. Jest to zrozumiałe i uzasadnione tem, że u nas nie Sejm decyduje o losach ministrów; przeciwnie — znane są przecież wypadki, że ministrowie po otrzymywaniu od Sejmu wotum nieufności pozostawali na swych stanowiskach. Tego stanu rzeczy w tej chwili zmienić nie można, gdyż Sejm nie ma po temu sił. Trzeba więc, aby czynniki decydujące o składzie rządu z własnego popędu wsłuchały się w głos opinji publicznej, która życzy sobie, aby pogłoski stały się rzeczywistością; aby przez ogół uznana konieczność zmian w rządzie we wskazanym kierunku przecież nastąpiła i to nawet wcześniej, nim Sejm się zbierze dla dokonania jedynego swego zadania: uchwalenia budżetu.

Przeobrażanie się wschodu

Zmiany w islamie pod wpływem republiki — Czy tylko Polska zostanie krajem ciemnego fanatyzmu?

Korespondent konstantynopolitański paryskiego dziennika „Le Temps", Gentizon, pisze pod tytułem: „Islam republikański" o próbach zmodernizowania religji Mahometa.

Nie wyzbywając się islamu, jako wyznania religijnego — republika turecka stara się uwalniać życie świeckie od jego nakazów politycznych od jego pretensyj do regulowania prawa, hygieny, edukacji. W ten sposób powstaje religja, mniej rozpraszająca się w praktykach i mniej wkraczająca w dziedzinę, gdzie decydować winny wskazówki nauki — bardziej odwołująca się do ducha, niż do martwej litery.

Rozumie się, niektóre uciążliwe przepisy islamu odpadać zaczęły i same przez się, jak np. złożony ceremonjał 5-krotnych modłów codziennych, do których muzułmanin winien był obmywać twarz, ręce po łokcie, prawą ręką zwilżać sobie głowę, a następnie obmywać nogi. Trudne to było do pogodzenia z przyspieszonem tempem współczesnego życia, pociągając przytem za sobą potrzebę znacznego negliżowania się przy skomplikowanym stroju europejskim (kołnierzyki, krawatki, mankiety, wiązane trzewiki).

Dziennikarz francuski notuje nawet, że podczas świąt Ramazanu pewien „hodża" odmawiał przepisane modlitwy w języku tureckim, a nie — wedle tradycji — po arabsku.

Naturalnie istnieją i przeciwnicy reform w islamie, którzy zarzucają reformatorom wnoszenie i do religji prądów zachodnich. Tym odpowiada np. postępowiec Aga Oglu Ahmed-bej w imieniu zwolenników reform: „Jesteśmy „zachodniowcami", ale nie ateuszami"... A potem radzi swoim przeciwnikom poznać kulturalne kraje zachodnie: Anglię, Francję, Niemcy, gdzie ludzie „nie liżą się, ani sztyletują kwestję dogmatów", gdzie ci, którzy uczęszczają do świątyń wychodzą z nich nie z uczuciem gniewu i nienawiści jedni wobec drugich „lecz z sercem, pełnem ludzkości, miłości i braterstwa".

Oczywiście, broniąc swojego stanowiska, polemista turecki idealizuje pojęcia o wierze na Zachodzie.

W każdym razie szczęście dlań, że nie poznał stosunków religijnych w Polsce, gdzie np. z kościoła wyrusza grupa podburzonej młodzieży, aby bić starca biskupa za to, że tak jak ów hodża turecki, ośmielił się modlić w języku ojczystym.

A teraz prasa klerykalna polska z triumfem stwierdza, że nowy zarząd Związku pracowników handlowych w Warszawie uroczyście zapowiada, że ze względów religijnych i narodowych takim osobom, jak Hodur, sali nie wynajmie. Europeizuje się — nawet tak do niedawna zaskrzepły świat muzułmański. Czyżby Polska tylko miała grążyć się i dusić w splotach ciemnoty i fanatyzmu?

Sprawy partyjne

—o—

„POBUDKA", **tygodnik socjalistyczny pod redakcją towarzysza posła Ignacego Daszyńskiego**, rozwija się coraz piękniej! Oto leży przed nami Nr. 2 z dnia 9 bm. Zdobi go przedewszystkiem wspaniały, grozą przejmujący rysunek pt.: **Mamon — bóg kapitalizmu**, a potem idzie szereg zwięzłych, ciekawie i barwnie napisanych artykułów! Omawiają one najżywotniejsze sprawy polityki bieżącej, życia robotniczego, ruchu oświatowego etc. — Numer dopełnia świetna nowela Haliny Dąbrowolskiej pt.: „Jałmużna". Artykuły ilustruje mnóstwo ciekawych, wyraźnie odbitych rysunków. A wszystko to kosztuje zaledwie... 30 groszy! Prenumerata miesięczna 1 zł., zaś roczna 10 zł. Redakcja i administracja mieści się przy ulicy Wareckiej 7 w Warszawie. — **Towarzyszu, który czytasz słowa powyższe — czy jesteś już prenumeratorem „Pobudki"?** **Kl.**

Krytyczne położenie w Chinach

Doniesienia z Chin brzmią bardzo poważnie. Wydarzenia w Hankau są, jak się zdaje, na miejscu nie tak poważne, jak rozbrzmiewają w oblężonym, pełnym plotek i strachu Szangaju. Mimo to każda nieprzezorność, najdrobniejszy wypadek może doprowadzić do starcia z Anglikami, którego ci unikają, a które może wywołać nieobliczalne następstwa.

Z dotychczas znanych zajść nie można wyciągnąć wniosku co do ich znaczenia politycznego. — W każdym razie jest to niezwykła w ciągu ostatnich miesięcy, tak bogatych w nadzwyczajne wypadki, rzecz, że poraz pierwszy obca kolonia: kolonia angielska w Hankau jest pod opieką wojska chińskiego, podczas gdy angielscy marynarze wycofali się pod naporem wzburzonych mas. Rozumie się, że marynarze nie byliby się cofnęli, gdyby się czuli dość silni i kto wie, czy po otrzymaniu posiłków nie wrócą. Fakt jednak, że tak dumni cudzoziemcy, którzy dotychczas zakazywali „psom chińskim" wstępu do swej dzielnicy, musieli udać się pod opiekę wojsk kantońskich, jest wielkiem moralnem zwycięstwem nowych Chin, które nie pozostanie bez wpływu na całą żółtą rasę.

Sukces ten narodowy cierpi jednak wskutek położenia w Hankau. Dziwnie to wygląda, że wojska kantońskie, które naturalnie sympatyzują ze swymi rodakami, muszą bronić znienawidzonych cudzoziemców. Położenie jest takie, że dzielnica angielska jest w stanie oblężenia. Europejczycy uzbroili się dla obrony, w porcie stoją okręty, do tego groźba strajku generalnego i ultimatum, które — pierwszy raz w historji — Chińczycy postawili Anglikom, a nie odwrotnie. Gdyby Anglja przyjęła to ultimatum, co równa się opuszczeniu przez nią swej kolonji, byłoby dla Anglji takiem upokorzeniem, że nie można przypuszczać, aby się na nie zgodziła.

W tej ciężkiej sytuacji dyplomacja angielska z całym właściwym sobie spokojem wróciła do starej swej zasady: zrobić ustępstwa, zanim jest zapóźno. Ci imperjaliści, tak twardzi i prowokujący, gdy mają za sobą wystarczającą ilość okrętów i armat, którzy jeszcze przed kilku tygodniami traktowali rząd kantoński z góry, dziś mówią spokojnie a nawet pokornie. Lew brytyjski nie ryczy, on tylko mruczy i — czeka na posiłki. W tem naprężonem położeniu dobrze się stało, że odezwał się głos wzywający do porozumienia się, głos wychodzący z łona angielskiej partji pracy.

Narodowy rząd chiński nie ma jednak interesu w osiągnięciu tryumfu lokalnego. Podczas gdy rozgrywają się wypadki w Hankau, toczy się decydująca walka o Szangaj, którego zdobycie jest najbliższym celem armji narodowej. Jeżeli Szangaj padnie, to wobec tego historycznego wydarzenia zbledną zajścia w Hankau.

* * *

Komitet wykonawczy angielskiej partji pracy przesłał prasie manifest, podpisany przez przewodniczącego partji Robertsa, sekretarza generalnego Hendersona i przewodniczącego frakcji parlamentarnej Mac Donalda. Manifest formułuje politykę partji wobec zajść w Chinach, wskazując na zmianę polityki angielskiej wobec Chin. Manifest podkreśla, że jedynem zadaniem rządu angielskiego w jego rokowaniach z Chinami powinno być osiągnięcie gwarancji dla żyjących w Chinach obywateli angielskich i dla bezpieczeństwa handlu angielsko-chińskiego. To może w odrodzonych Chinach nastąpić tylko na podstawie rokowań prowadzonych w duchu wzajemnego poszanowania i rzeczywistego uznania suwerenności. Najlepszym dowodem, jaki mogłaby dać Anglja dla zadokumentowania nowego ducha w swych stosunkach z Chinami, byłoby ofiarowanie Chinom poręczenia, że okręty angielskie zostaną z wód chińskich odwołane, jeżeli Chiny zagwarantują bezpieczeństwo tamtejszych obywateli angielskich.

Manifest podkreśla dalej, że rząd angielski musi zachować pełną neutralność wobec walk domowych w Chinach. Rząd angielski powinien spróbować wspólnie z innemi państwami przeprowadzić absolutny zakaz dowozu broni do Chin. Wkońcu manifest podnosi, że rząd angielski nie powinien dać się sprowadzić z nowej drogi politycznej ani krzykami imperjalistów angielskich ani umowami zawartemi z innemi państwami.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Nafta z węgla

Profesor Fryderyk Bergius w Heidelbergu, wynalazca metody wydobywania nafty z węgla, podał redakcji „Berliner Tageblattu" szczegóły o swym wynalazku. Główną zasadą jego wynalazku jest powtórzenie procesu biologicznego, prowadzącego do wytworzenia się węgla. Już po 2 latach prób udało się Bergiusowi wytworzyć węgiel z celulozy, teraz próbuje on w tych samych warunkach wytworzyć z węgla naftę.

Eksperyment rozwodnienia węgla udał się przy 100 atmosferach ciśnienia i przy stałej temperaturze 450 stopni. Główna trudność polegała na gospodarczem zużytkowaniu wynalazku. Trzeba było 10 lat, zanim to się powiodło. Dziś doprowadzono do tego, że przystąpiono do budowy wielkich fabryk dla wytworzenia nafty z węgla wedle metody Bergiusa. Obecnie buduje się dwie fabryki: w Meiderich i w Merseburgu, tę ostatnią przez tow. przemysłu chemicznego, która będzie pracowała wedle innej, nieznanej dotąd metody.

Dotychczas wyrabiano naftę z węgla tylko w technicznej stacji doświadczalnej w Rheinau pod Ludwigshafen. W tej stacji uzyskano z jednej tony suchego węgla i odpowiedniej ilości wody 445 kilogramów nafty, a dalszych 80 kig prze wyzyskanie produktów ubocznych zapomocą metody koksowania.

Wedle twierdzenia prof. Bergiusa koszt wytworzenia jednej tony (1000 kig.) nafty wynosi około 90 marek, podczas gdy cena rynkowa tony nafty naturalnej wynosi około 165 marek. Wedle obliczeń mogłaby cena nafty spaść do połowy obecnej ceny i to przed całkowitem wyzyskaniem rentowności postępowania wedle jego metody.

Największe trudności miał prof. Bergius z uzyskaniem potrzebnych funduszów na swe prace. — Koszta urządzenia stacji doświadczalnej w Rheinau wynosiły miesięcznie 50 tys. marek. Koszta te pokrywał prof. Bergius z własnych funduszów, potem utworzono konsorcjum dla chemji węgla przy udziale ks. Henckel-Donnersmarcka. W międzyczasie zagranica zaczęła interesować się tą sprawą i w wyniku tego zainteresowania powstało towarzystwo międzynarodowe „międzynarodowa spółka Bergiusa" z siedzibą w Hadze. Ta spółka przejęła znaczną część kosztów stacji w Rheinau. Gdy wskutek inflacji byt tej stacji został zagrożony, rząd angielski udzielił jej znacznej subwencji, podczas gdy rząd niemiecki nigdy nie dał na ten cel ani grosza. Obecnie patenty Bergiusa na Niemcy są w posiadaniu tow. chemicznego, za którem stoi potężny przemysł węglowy zagłębia Ruhry. W toku jest zakładanie wielkich fabryk.

—ooo—

B. OLSZEWSKI

Teodor Axentowicz

(Z POWODU RETROSPEKTYWNEJ WYSTAWY JEGO OBRAZÓW)

Dziwnie szczęśliwie udała się ta niewielka wystawka i dość dorywczo urządzona. Zgromadzono tylko miejscowe, łatwo dostępne rzeczy i dość pobieżnie je zjednoczono w niezbyt przygotowanych murach Towarzystwa Sztuk Pięknych. A udała się tak szczęśliwie tylko dlatego, że mimo tej dorywczości, zebrały się w niej dzieła dające główne wytyczne rozwoju i działalności artysty-jubilata. — Główna linja przewodnia jego zmiany z pierwotnego stylu na późniejszy, dojrzały do dziś, trwający jest wyraźnie widoczna; trzy główne rodzaje dzieł z ich wybitnie różnemi cechami artystycznemi mają tu wystarczająco jasne odzwierciedlenie. W rozwoju artysty zaznacza się jedna znaczna przemiana — od początkowego stylu dzieł wczesnych do nowego prac dojrzałych i uprawianych dotąd. Niema w tem nawet przełomu — jest przepływ od przewagi jednych cech do przewagi innych. — Ale stanowczo można podzielić szereg prac tych na dwa okresy, a raczej dwie grupy nie tyle czasowe, co rozwojowe. Jakby droga artysty, pierwiastkowo jedna, rozwidlała się, ale zwracała ku sobie i krzyżowała się nieraz.

Za to wyraźniej występuje przynależność cech tych do zakresu dzieł, związanego z tematem. Zakresów takich narzuca się trzy. Pierwszy, to portret męski, wybitnie różny od innych prac; drugi, to dzieła rodzajowe; trzeci, to obrazy, których tematem kobieta, dama. Każdy z tych zakresów tematowych ma swój własny rodzaj artystyczny, swoje cechy malarskie, poniekąd bardzo różne, które do innych tylko rzadko i to zmienione przenosi.

W latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy młody Axentowicz rozpoczynał studja w Monachjum, przystępowało już młode pokolenie artystów we Francji (późniejszych impresjonistów) do burzenia zeszytwniałych form sztuki Lefebvrów, Baudry'ch, Bougereau'ów i innych. Ale w Monachjum panował akademizm. Młody, utalentowany adept nie wpadł we wir prób, poszukiwań, walk, dysput, pojęcie obrazu było ustalone i w jego ramach mieściły się wielkie dzieła. Z łatwością prawdziwie bogatych, żywiołowych zdolności, wciągnął się Axentowicz w opanowanie tych tradycją udoskonalonych form, należał do najbardziej uznawanych uczniów, prym wodził wśród współczesnej mu młodej generacji studentów łatwem zdobywaniem umiejętności, wrodzonem wyczuciem malarskiem, smakiem i werwą roboty.

I co zdobył, stało się fundamentem solidnym całej dalszej twórczości. W pierwszym okresie powstałe dzieła noszą duże piętno tych solidnych początków. I utrzymuje się ono w pewnym szczególnym zakresie niemal do dziś, przynajmniej bardzo długo. Niektóre portrety z najwyższego okresu działalności, a mianowicie męskie, mają tę nutę akademicko-realistyczną, która długo i gorąco zwalczana przez młodych impresjonistów, jako obciążający zabytek, dziś nam się wydaje starym, bardzo poważnym stylem. Kompozycje t. zw. rodzajowe, olejne i większe, zachowują też na stałe te cechy raz ugruntowane. Ale w tym pierwszym okresie działalności Axentowicza noszą wszystkie dzieła te właściwości stylu realistyczno-akademickiego, jak to zresztą widzimy u innych wielkich współczesnych jego: Malczewski, Wyczółkowski i t. d., zaczynali od tegoż akademizmu, nim się z niego uwolnili wytracceni ogólnym prądem europejskim i stworzyli własny. Ale już na tych pierwszych pracach zdradza się właściwy Axentowicz, mianowicie w portrecie kobiecym. Już wtedy unosi go upodobanie w miękkich, lśniących obsłonkach, jeszcze bardzo dyskretne, — ubocznie podane, jak w portrecie p. Sz. i w linji „szykownego" ubrania kobiecego, kryjącej w sobie linję ciała, czego przykład przynosi nam też wystawa w portrecie damskim w całej figurze.

Zasadniczo jednak trwa w programie realistycznym. Ściśle takim jest i pozostaje w portrecie męskim. Tylko, że ten realizm sięga głęboko; widzi poprzez konkretne zjawisko wzrokowe równie konkretne, choć nie tak łatwo dostrzegalne zjawisko psychologiczne. Można powiedzieć, że ten malarz jest urodzonym portrecistą, który w rysach i ruchach twarzy widzi życie wewnętrzne osobnika. — I takim jest Axentowicz w portrecie męskim. Takim potrafi być i w kobiecym, czego kilka przykładów widzimy na wystawie; choć naogół widzi i pokazuje w kobiecie.... pieścidełko, cacko, kłąb uroków, a raczej tylko powabów.

W męskim portrecie jest nie zawsze tyle malarzem, co znawcą i spostrzegaczem duszy. Jego modele są tak bardzo, tak nawskroś sobą, że nie mogą być bardziej. Jeden uzewnętrznia swą sceptyczną niefrasobliwość, drugi anielską, choć może trochę rozczarowaną poczciwość, trzeci pulchną słodycz, inny złośliwą zgryźliwość i t. d. Portrety męskie są znakomicie rysowane, a zato mało kolorystyczne. Mówię „mało" w tem znaczeniu, że miewają one swą barwność (np. często w tle), ale tak stonowaną, tak dyskretną, cichą, niewyakcentowaną, tak dobrowolnie ustępującą rysunkowi i charakterystyce, że wobec dziś w malarstwie używanego wrzasku barw słabo działają na chromatyczność siatkówki. Jest to, jakby cichutko grana w minorowych tonach melodja. Takeśmy zresztą wszyscy malowali, zanim oddziałały na nas różne luminizmy, pointylizmy itd. I trzeba stwierdzić, że to była barwność subtelniejsza, odróżniająca drobniejsze odcienie i poważniejsza, bo utrzymana w ciemniejszych tonach. To była kolorystyka kameralna, gdy dziś panuje wystawowa.

Czasem zresztą Axentowicz jest suchym w ko-

Chadeckie brednie o socjaliźmie

„Głos Narodu" nie odróżnia Wiednia od Moskwy — Nieporozumienie z „dyktaturą proletarjatu" — Kłamstwa

Dyskusja na temat programu socjalistycznego pozostanie w Polsce na długo jeszcze zupełną niemożliwością. Przeciwnicy nasi **nie mają bowiem najczęściej elementarnych wiadomości o socjaliźmie**, wygłaszają przeto sądy rozbrajająco naiwne, uniemożliwiając w ten sposób jakąkolwiek poważną wymianę myśli.

Jako przykład posłuży nam artykuł onegdajszego „Głosu Narodu" zawierający „krytykę" nowego programu austrjackiej partji socjalno-demokratycznej, zatytułowaną: „bolszewicki program austrjackiego socjalizmu".

W warunkach scharakteryzowanych parę wierszy wyżej **nie może być oczywiście mowy o dyskusji**, potrzebny jest raczej — popularny wykład...

Hasło władzy robotniczej o ile nie ma być czczym frazesem, nakłada na partję socjalistyczną **obowiązek jasnego sprecyzowania programu**. Partja robotnicza, która dąży świadomie do utworzenia rządu socjalistycznego, musi posiadać cel wyraźny i celowi temu odpowiadającą taktykę. W przeciwnym razie zasłużyłaby na zarzut awanturnictwa.

Nic więc dziwnego, że wobec takiego pojmowania sprawy **najtęższe umysły międzynarodowego socjalizmu pracują nad sformułowaniem programu „okresu przejściowego"**, który przeżywamy w tej chwili.

Pracują nad nim: Kautsky, Vandervelde, Bauer, Webb — w Polsce — Perl, Niedziałkowski, Czapiński i Alter.

Bardzo wybitny udział wzięła w tej pracy socjalna demokracja Austrji, licząca w swych szeregach całe tuziny ludzi potężnej wiedzy i prawdziwie szerokich horyzontów. Już to samo, powinno wpłynąć na poziom dyskusji i jakość wysuwanych w niej argumentów.

Troski tej **nie widać niestety w artykule krytycznym „Głosu Narodu"**. Autor (pan W. Z.) nie tylko bowiem, **że wykazuje zupełną nieznajomość tematu, ale świadomie posługuje się kłamstwem.**

Uniemożliwia nam to poważną wymianę myśli, zmusza jednak do — sprostowania...

Dyktatura czy demokracja?

SOCJALIZM TRWA STANOWCZO PRZY POSTULACIE DEMOKRACJI

Po szeregu cytat zresztą powybieranych z programu z zupełną dowolnością, konkluduje „Głos Narodu" tonem bezapelacyjnym, że „program austrjackiej S-D odpowiada urządzeniom Rosji bolszewickiej". Śmiały ten wniosek wysnuł autor z dwóch punktów programu, które mówią o konieczności obrony przed ewentualną kontrrewolucją „środkami dyktatury" a nawet — w innem miejscu — „drogą wojny domowej".

Z tych dwu wzmianek bujna wyobraźnia autora ukuła cały wywód o nieszczerości socjalizmu wobec demokracji, a wreszcie o — bolszewiźmie austrjackiej socjalnej demokracji.

Jedynie ignorant może tak okrutnie poplątać zupełnie z sobą sprzeczne pojęcia. Teorja „dyktatury proletarjatu", tak jak ją pojmuje pobożny „krytyk" z „Głosu Narodu" nigdy nie przyjęła się w obozie socjalistycznym. Gdyby p. W. Z. śledził uważniej bodaj polską literaturę socjalistyczną to wiedziałby niewątpliwie, że nie zawahano się jej nawet zaliczyć do kategorji zjawisk nazwanych przez Jerzego Sorela **„mitami społecznemi"**. Wiedziałby wreszcie, że pojęcie „dyktatury proletarjatu" jako celu, ku któremu zmierza socjalizm, **jest najzupełniej obce olbrzymiej większości obozu socjalistycznego, w Austrji zaś jest poprostu — nieaktualne.***)

Mówi o tem zupełnie wyraźnie program linki:

> Socjalno-demokratyczna partja robotnicza wykonywać będzie **władzę państwową w formie demokracji i przy zastosowaniu wszelkich demokratycznych zabezpieczeń. Demokratyczne** zabezpieczenia dają porękę tego, że rząd socjalno-demokratyczny działać będzie pod ciągłą kontrolą zjednoczonej pod wodzą klasy robotniczej większości ludności i przed tą większością będzie odpowiedzialny. Zabezpieczenia, jakie **daje demokracja... itd.**

Słowem **demokracja**, demokracja w najpełniejszem tego słowa **znaczeniu już nie tylko jako środek, ale jako cel walki.**

Istotnie — wielka szkoda, że p. W. Z. biorąc się do „krytyki" programu socjalistycznego nie zapoznał się bodaj z bieżącą polską literaturą socjalistyczną. Znalazłby tam bardzo piękne rozwinięcie tej myśli.

* * *

Wróćmy jednak do dyktatury.

Dyktatura rozpatrywana jest w kołach socjalistycznych jedynie **jako ostateczność**, w razie niebezpieczeństwa grożącego nowemu ustrojowi. — Schodzi ona do rzędu technicznego **ułatwienia obrony** w razie gdyby burżuazja wyzyskała pełnię demokracji zrealizowanej przez socjalizm do walki z nim i to — jak wyraźnie stwierdza program lincki — walki nie przebierającej w środkach, bo prowadzonej

> „drogą planowego **podcinania życia** gospodarczego, **zbrojnego powstania lub spisków** z zagranicznemi kontrrewolucyjnemi mocarstwami".

Tymczasem to co dla socjalizmu jest ostatecznością, środkiem samoobrony, podniósł p. W. Z. do rzędu programowego wskazania, uczynił poniekąd celem, ku któremu socjalizm dąży.

Istotnie, trudno o nieporozumienie bardziej zasadnicze.

* * *

Socjalizm trwa stanowczo przy postulacie **demokracji**. Wiąże się ona ściśle z jego treścią. Ze stanowiska socjalistycznego postulat państwa demokratycznego i w okresie przejściowym i po zwycięstwie ostatecznem staje się **jedynie możliwym**.

I nie może być inaczej.

Przecież — wedle pięknych słów Kautsky'ego — socjalizm to chleb dla wszystkich i **wolność dla wszystkich**, a wolność nie jest mniej ważna niż chleb.

Tymczasem p. W. Z. z „Głosu Narodu" zrobił z austrjackiej socjalnej demokracji bolszewję — a więc negację demokracji zaprzeczenie wolności...

* * *

Poza błędnemi „bolszewickiemi" wnioskami, zawiera jednak artykuł pana W. Z. także twierdzenie **świadomie kłamliwe.**

Czytamy mianowicie w zakończeniu jego artykułu, że:

> nie jest to wcale przypadek, że program austrjackiej S. D. odpowiada urządzeniom Rosji bolszewickiej. Organ żydowskiego „Bundu", miesięcznik „Walka", **zachwycony** tym programem, nie może przemilczeć jego skrajnie socjalistycznego charakteru.

W twierdzeniu tem zostało przemycone **pospolite kłamstwo.**

Tygodnik socjalistyczny „Walka" przyniósł istotnie w grudniowym zeszycie tłumaczenie programu austrjackiego, oraz urywek artykułu wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung", **nie dodał jednak od siebie ani jednego słowa komentarza.** Owszem — w przypisku zaznaczyła redakcja „Walki" dosłownie, że **„wstrzymuje się na razie od wszelkich uwag krytycznych".**

Wszystko to razem nie przeszkodziło jednak pobożnemu publicyście **kłamać** o „zachwycie" „Walki"! Kłamstwo to było potrzebne „Głosowi Narodu" do argumentacji, a więc bez skrupułów — skłamał.

Jak zwykle — tak i tym razem wybrał się „Głos Narodu" na wojnę z „socjalistycznymi bolszewikami" z arsenałem pełnym kłamstw i nonsensów.

Prawdziwie po chadecku.

*) Socjaliści austrjaccy twierdzą nawet zupełnie zresztą zgodnie z istniejącą w Austrji sytuacją, że demokratyczne prawo wyborcze jest dla nich najpewniejszą gwarancją istotnej „dyktatury proletarjatu".

---

lorze — tak go pochłonie problem formy i wyrazu; przez to nie jest mniejszą trwałość dzieła, bo jest tamtemi wartościami zrównoważona, nie jest mniejsza, bo czyż taki Tiepolo, taki Maurice Denis, przecie sławni koloryści, nie tworzą czasem akordów, które naprawdę dźwięku nie dają? — Albo tylko dźwięk chropawy? Zresztą wraz z całą generacją jemu współczesną szedł Axentowicz ku nowoczesnej barwności i osiągnął ją w pewnej nucie osobistej — ale nie w tem leży istota jego artyzmu.

Z tego czasu pochodzą rysunkowe kompozycje zatytułowane „Pochody Słowian", płynące z prądem kłoniącego się malarstwa rodzajowego, przypominające bardzo Cormona. Z tego okresu datują się też większe obrazy rodzajowe, których tematem są i pozostają obrzędy ludowe. Doskonałe to prace z początku realistyczne, potem coraz bardziej impresjonistyczne. Jaką drogę odbył artysta w tym zakresie uderzająco widać na wystawie na dwóch przykładach z dwóch krańców twórczości. Jeden bardzo wczesny, obrazek olejny zatytułowany „Gęsiarka", pokazuje go czystym realistą, drugi, przeważnie akwarela, nazwany „Oberek" bardzo impresjonistą. To zestawienie tych dwu dzieł wskazuje ogromną drogę rozwoju, jaką odbył mistrz jubilat. Ten „Oberek", to przecie arcydzieło lekkości, pewności, żywiołowości tworzenia, to instynktowny upływ twórczej intuicji; co tam charakterystyki, ruchu, powiewności, życia, radosnego wyrazu! Większa część dzieł wystawionych należy do drugiego okresu, a trzeciego zakresu działalności artysty. — Stanowią go pastelowe portrety i studja kobiece.

To jest dziedzina, która Axentowicza zrobiła najbardziej wziętym, modnym, poszukiwanym (zwłaszcza przez panie) malarzem. Malarzem elegancji kobiecej, malarzem nie bardzo osłaniających, lekkich, powiewnych osłonek; malarzem strojów balowych, jedwabi, koronek, gaz, pereł, wachlarzy, piór, trenów, dywanów, prawie że perfum, dekolty posuniętych gorsów itd. Malarzem postaci kobiecych niby ubranych, czasem wprost ciał kobiecych w całem tego słowa znaczeniu „szykownych", (że użyję tego ongiś modnego wyrazu), dziś rażących, bo że zesztywniałym sztucznie słosem kręgowym, z wduszonemi bokami — wstrętnych w porównaniu z dzisiejszą figurką kobiecą tak harmonijnie, giętko, sprężyście, sportowo rozwiniętą. Ale wówczas (aż do wojny!) się temi zwyrodnialemi powabami wzruszano. Np. obraz „Po balu" — czyż nie piękne to dzieło natury siedzi na tej kanapce — a jak przyrządzone przez modę! Mimo to cudnie przedstawione przez artystę.

Jest w nich miękkim, lśniącym, subtelnym kolorystą, kolorystą we własnem znaczeniu, bo modernizując się nie szedł za prądem ogólnym; jemu wysubtelniona, rozjaśniona barwność służy dla osobnego celu: przedstawienia powabu kobiety i jej sukni. Dlatego rzadko jest kontrastową, jak w tym afiszu, gdzie błyszczy żółty jedwab, albo w tem studjum czerwoną kredką, z niebieskimi oczyma. Właściwy sposób kolorystyczny Axentowicza pokazuje raczej to studjum dziewczyny, całe w jednym prawie, dyskretnym tonie ciepłym z oczyma tylko, na które tchnęły żywe barwy, nazwane „Zamyślona".

I dlatego ignie Axentowicz do pasteli; nic mu nie daje w tym stopniu tak miękkiej, rozwiewnej, puszystej powierzchni barwnej, jak pastel. A gdy chce, to i blask z niej wydobędzie. Mistrz pasteli pastelą zdobywający oczy i serca widzów.

Przykładów dzieł tego zakresu, kart hymnu na cześć damy, ma wystawa cały szereg. Do tego należą też portrety dzieci i portrety rodzinne najlepiej może reprezentowane przez duży portret zbiorowy rodziny artysty, niestety bardzo zniszczony. Do tego zakresu należą wreszcie studja wiejskich dziewcząt, w chustce na głowie, z dzbankiem w ręku itp. pojętych idealistycznie, dalej postacie alegoryczne, jak „Pory roku", „Anioł grający" itp.

W tem jest jedna strona artyzmu Axentowicza; tu wyraził siebie a zarazem smak swej epoki, mgiełki kadzielne przed lalką - kobietą.

Ale najwyższa wartość Axentowicza, według mnie, leży w jego portrecie męskim, bo tu jest najgłębszy, najgłębiej ludzki.

UWAGI

Jak klerykalny dziennik drwi z fałszywych mumij

Pod tytułem: „Skandal z Tutankhamenami" pisze „Głos Narodu":

„W Kairo wykryto szajkę oszustów, która uprawiała handel modnym dzisiaj towarem: fałszywemi mumjami. To normalne towarzystwo akcyjne zajmowało się od trzech lat masowem produkowaniem „świętych nieboszczyków" egipskich. Setki fałszywych relikwij wędrowały za drogie sumy do pałaców zamorskich, a oszuści bezczelność swą posunęli aż dotąd, iż sprzedawali kości końskie, jako śmiertelne szczątki starożytnych faraonów! Bądź co bądź oszuści byli sprytni, bo sprzedając dwieście czaszek np. **jednego i tego samego faraona**, sprzedawali je osobom prywatnym, dyletantom i amatorom.

Ostatnio jednak chcieli nabrać na wiekowe antyki londyńskiego handlarza starożytności, wobec czego wybuchła policyjna awantura."

Dość nieopatrznie, krytykując te falsyfikaty, nazwał je „Głos Narodu" „fałszywemi relikwiami", gdyż istotnie to podrabianie mumij przypomina nieco — masowe fałszowanie relikwij i handel niemi w wiekach średnich.

Tylko, że gdy dziś fałszywe mumje kupują chciwi dorobkiewicze, nabywający każdą drogą osobliwość, to wówczas każdy kościół pragnący mieć większą powagę i więcej dochodu z napływu pobożnych starał się o pozyskanie relikwij, a powszechna łatwowierność sprawiała, że mogły to być i pamiątki najbardziej niewiarygodne, choćby np. dziecięcy ząb Chrystusa.

Sporo na ten temat materjału zestawił i cytowany przez nas parokrotnie prof. Ptaśnik. A jak płacono wówczas za relikwie nie mogące być w takiej liczbie autentycznemi, świadczy choćby ten przykład (cytowany przez Ptaśnika) z doby, gdy Konstantynopol znajdował się pod władzą Baudouina de Courtenay i gdy temuż potrzebna była gotówka do wypraw wojennych.

Otóż wówczas sprzedał on królowi francuskiemu, Ludwikowi Świętemu, całą kolekcję relikwij, **w tej liczbie cierniową koronę Chrystusa za 20.000 funtów czystego srebra**, chociaż — jak dodaje prof. P. — w Paryżu samym „koron cierniowych było aż **trzy**, a wogóle w różnych stronach świata obliczano je na poważną liczbę **560**".

„Tak samo, dodaje ów autor, miała się rzecz z innemi szczególniejszą czcią cieszącemi się relikwiami: i nic zresztą dziwnego, skoro były one przedmiotem **dobrze opłacającego się handlu**."

„Dobry interes" fałszerzy i brak krytycyzmu nabywców zawsze pobudza do podrabiań.

Wiadomości polityczne

PRASA WŁOSKA O POŁOŻENIU W POLSCE?

„Giornale d'Italia" zamieszcza obszerny artykuł o ekonomicznym rozwoju Polski. Podkreślając, że rząd marszałka Piłsudskiego jest pierwszym, który zdołał zrównoważyć budżet i uniknąć deficytu, dziennik podkreśla, że czynione są w Polsce wysiłki celem usprawnienia administracji, oraz podniesienia przemysłu i eksportu. Opisuje on dalej z uznaniem czynione w Polsce zabiegi o utworzenie własnej floty handlowej i omawia zakup nowych statków przez rząd polski, oraz zwiększenie liczby prywatnych statków. Następnie „Giornale d'Italia" mówi o inwestycyjnych planach rządu polskiego, przyczem pisze: „Wzrost eksportu, ożywienie przemysłu, zamknięcie rocznego bilansu państwowego z nadwyżką, energja w działaniu, oto cechy i rezultaty działalności rządu marszałka Piłsudskiego. W zakończeniu dziennik omawia z zadowoleniem nominację pełnomocnego ministra Knolla na posła polskiego w Rzymie, podkreślając, iż jest on energicznym i doświadczonym dyplomatą i że spotka on się w Rzymie z sympatją i z życzeniami powodzenia w pracy i jaknajwiększego zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską i Włochami.

—ooo—

REICHSTAG NIE BĘDZIE ZWOŁANY

Komunistyczna frakcja Reichstagu przedłożyła prezesowi Loebemu wniosek domagający się natychmiastowego zwołania Reichstagu. Wniosek ten został odrzucony z tem umotywowaniem, że większość frakcji Reichstagu nie spodziewa się żadnych korzyści z obrad Reichstagu, dopóki niema odpowiedzialnego rządu. Prezydent Loebe odrzucił również żądanie natychmiastowego zwołania konwentu seniorów.

ROZŁAM WŚRÓD NACJONALISTÓW NIEMIECKICH?

Były cesarski minister Loebell zamieścił w tygodniku „Der Deutsche Spiegel" artykuł, w którym stwierdza, że żaden Niemiec nie myśli więcej o tem, aby obalić układy locarneńskie. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to poszczególne stronnictwa stoją z mniej lub więcej radosnem uczuciem **na gruncie nowej konstytucji**. W związku z tym artykułem kierownictwo niemieckiej partji ludowej nie widzi powodu zajęcia oficjalnego stanowiska wobec oświadczenia Loebella, będącego członkiem tego stronnictwa, a to z tego powodu, **że oświadczenie to nastąpiło bez poprzedniego porozumienia się ze stronnictwem.**

KRONIKA

Kraków, 9 stycznia.

Wzrost drożyzny w Krakowie

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 5 stycznia ustaliła, że w miesiącu grudniu 1926 koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób **zwiększyły się o 0.93%.**

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się 13 bm. o godz. 6 popołudniu w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym między innemi jest sprawozdanie komisji teatralnej i sekcji skarbowej z działalności teatru za ostatnie trzy okresy, dalej sprawa gwarancji gminy dla spółki tramwajowej, wreszcie szereg spraw gruntowych i regulacyjnych. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne oraz powołanie nowych radców miejskich, w miejsce zmarłych.

SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. dra Wielgusa posiedzenie Sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem przyjęto wnioski Komisji teatralnej, w sprawie pokrycia niedoboru Teatru miejskiego. Nadto załatwiono sprawę dalszego kredytu na uruchomienie piekarni miejskiej, gwarancji Gminy miasta Krakowa dla Krakowskiej Spółki tramwajowej, upoważnienia dla Komisji zakładów miejskich oraz 2 sprawy personalne.

Dnia 7 bm. odbyła posiedzenie Komisja drogowo-kanalowa i gruntowa pod przewodnictwem wiceprezydenta m. inż. Józefa Sarego. Komisja uchwaliła m. in.: Uporządkowanie nawierzchni w ulicy Smolki Dz. XXII. na przestrzeni od ul. Krasickiego do ul. Kalwaryjskiej; uporządkowanie ul. Pułaskiego na przestrzeni od ul. Barskiej do ul. Konfederackiej i od ul. Konfederackiej do ul. Skwerowej; obrukowanie hydrantów i studni wodociągowych w chodniku ziemnym koło plant, celem lepszego odprowadzenia stagnującej wody do studzienek kanałowych; budowę chodnika z płyt betonowych w ul. Jasnej po stronie wschodniej.

Dalej uchwaliła Komisja: koszta uporządkowania przedłużenia ul. św. Wawrzyńca; przedłużenie kanału miejskiego w ul. Słonecznej Dz. XII; zakończenie budowy kolektora wzdłuż kolei państw. między ul. Dąbrowskiego a Płaszowską.

W końcu Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie inż. M. Fedorskiego i Z. Skąpskiego, radców bud. m. B. z podróży do Wiednia, Monachjum, Stuttgardu, Strassburga, Paryża, Brukseli, Ostendy, Kolonji, Berlina — odbytej w celu przestudjowania najnowszych zdobyczy technicznych z zakresu budowy i konserwacji dróg terenowych.

O OBNIŻENIE PODWYŻSZONEGO CZYNSZU W DOMACH PKO W KRAKOWIE. Wczoraj w sali konferencyjnej PKO w Krakowie przyjął prezes PKO p. Szmidt, delegację komitetu lokatorów domów czynszowych PKO w Krakowie w sprawie ostatniej poważnej podwyżki czynszów. — W konferencji wziął udział poza prezesem dyrektor centrali, p. Starzewski i dyrektor tutejszego oddziału p. Bieńkowski, z ramienia zaś lokatorów radca Bieńkowski i sędzia Podobiński. P. prezes Szmidt wysłuchał stanowiska lokatorów w sprawie podwyżki i przyrzekł projekt podwyżki czynszów jeszcze raz rozpatrzeć. Również i dyr. Starzewski uznał główny argument lokatorów, t. j. wysokość i nagłość podwyżki za słuszny i oświadczył, że w tej sprawie kierować się będzie obecnem ciężkiem położeniem gospodarczem stanu urzędniczego. Zaznaczyć należy, że zarówno p. prezes Szmidt, jak i dyr. Starzewski i dyr. Bieńkowski, wykazali poczucie obywatelskie i zrozumienie sytuacji urzędników, tak, iż jest uzasadniona nadzieja, że prośba lokatorów odniesie skutek.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. Dziś w niedzielę odbędzie się w restauracji „Udziałowej" „czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich, na której przygrywać będzie orkiestra 5 pac. Ponadto w programie wezmą udział tenor opery poznańskiej p. Duda-Moreno, przy akompanjamencie dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, skrzypek p. Wroński, przy akompanjamencie Tad. Pliszewskiego, wirtuoz na harmonijce ustnej, p. Władysław Olkusznik, artysta teatru im. Słowackiego Lucjan Żurowski i młody tenor p. Purchla. Początek punktualnie o godz. 5 popołudniu.

USTALENIE WARTOŚCI ŚWIADCZEŃ W NATURZE. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie ustala wysokość świadczeń w naturze miarodajną dla określenia zasiłków pieniężnych i składek w okręgu Kasy chorych w Krakowie — jak następuje: Dla służby domowej (oprócz płacy w gotówce) — wikt i mieszkanie miesięcznie 30 zł.; dla dozorców domów — mieszkanie i inne świadczenia w naturze 25 zł.; dla pracowników zakładów gastronomicznych, przemysłowych i handlowych (kucharze i kelnerzy, pomocnicy handlowi itp.) wynagradzanych oprócz płacy w gotówce wikt 40 zł.; dla służby i czeladników powyższych zakładów i przedsiębiorstw, wikt i mieszkanie — 35 zł. Powyżej ustalona wartość świadczeń w naturze obowiązuje od dnia 1 grudnia 1926 roku. Wartość świadczeń w naturze dla pracowników rolnych, leśnych oraz przemysłowo-rolnych i przemysłowo-leśnych została ustalona okólnikiem Nr. 61 z dnia 224 czerwca 1924 roku.

POGRZEB GENERAŁA ALEKSANDROWICZA. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb generała Fr. Aleksandrowicza. Kondukt wyruszył z kaplicy wojskowego szpitala przy ul. Wrocławskiej. Na czele postępowała orkiestra 5 pac., grając pogrzebowe marsze, dalej szła kompanja honorowa 5 pacu ze sztandarem, następnie podchorąży niósł na atłasowej poduszce ordery zmarłego, poczem postępował kler z kapelanem załóg krakowskie ks. generałem Niezgodą. Trumna spoczywała na lawecie przystrojonej zielenią, a ciągnionej przez trzy pary koni. Za trumną szła rodzina zmarłego, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowości z generałem Wróblewskim na czele. Za przedstawicielami władz prowadzono osiodłanego konia. Kondukt zamykał batalion 1 p. kolejowego i baterja 6 pap. Pogrzeb przeszedł ulicami: Długą, Basztową, Lubicz i Rawicka. Podczas złożenia trumny do grobu wojsko ustawione przed bramami, oddało honory.

KURS URZĄDZANIA WYSTAW SKLEPOWYCH. Wydział organizacji pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie zawiadamia, iż termin rozpoczęcia kursu urządzania wystaw sklepowych ustalony został na poniedziałek 17 stycznia. Nauka potrwa trzy tygodnie. Wykłady ilustrowane przeźroczami odbywać się będą w sali Muzeum techniczno - przemysłowego, ul. Smoleńska 9, II. p. codziennie z wyjątkiem świąt, od 7 do 8 i pół wieczorem. Kurs dostępny jest zarówno dla samych pracodawców, jak dla pomocników, o ile posiadają już przygotowanie techniczne. Role prelegentów objęli między innymi pp. prof. Henryk Uzembło, inż. Biegeleisen, dyr. Dygat, dr. Beres, Seifert i inni. Wykłady obejmą: znaczenie okna wystawowego, kształcenie dekoratorów i kursa fachowe, zasady urządzania wystaw, sztuka ulicy i dekoracje okien, architektura i inscenizacja okna wystawowego, pismo dekoracyjne i plakat, budowa i konstrukcja okna, oświetlenie okien wystawowych, urządzenia pomocnicze i akcesorja itp. Opłata za kurs 20 zł. od uczestnika. Wstęp poza uczestnikami 1.50 zł. od osoby. Wpisy i przyjmowanie opłat w sekretarjacie Izby handlowej, Długa 1, I. p. od 10 do 15 stycznia, od godziny 9 do 12.

O ROZSZERZENIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Sąd okręgowy cywilny w Krakowie przeprowadza obecnie szacowanie obszarów gruntowych, wywłaszczonych na cele rozszerzenia cmentarza rakowickiego. Wywłaszczonych zostało około 10 właścicieli parcel, które mają obszaru 18 morgów gruntu. Zaznaczyć należy, że jak długo wojskowość nie opróżni pasu gruntowego, odgradzającego obecny teren cmentarny, od wywłaszczonych obszarów, tak długo, nie może być mowy o rozszerzeniu cmentarza.

ROZSZERZENIE SZPITALA KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej uchwaliła wybudować przy szpitalu gm. zakład Roentgenowski, ubikacje dla pielęgniarek, tudzież rozszerzyć biura administracyjne. Onegdaj odbyła się komisja, która zbadała przedłożone plany, a w tych dniach rozpoczęto już budowę, która w kwietniu br. ma być ukończona. Równocześnie pertraktuje gmina o kupno nowoczesnego aparatu Roentgena.

STYPENDJA DZIENNIKARSKIE. Min. oświecenia przyznało cztery stypendja dziennikarskie na wyjazd zagranicę pp. Romanowi Pilarzowi („Kurjer Poranny" — Warszawa), Michalinie Hausnerowej („Kurjer Lwowski" we Lwowie), Wiesławowi Wohnoutowi („Naprzód"), Ryszardowi Piestrzyńskiemu („Kurjer Poznański").

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 2 do 8 bm. zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: szkarlatyna 21, tyfus brzuszny 2, czerwonka 1, dyfterja 4, ospa wietrzna 3, róża 2, odra 2 i koklusz 5.

W KLUBIE SPOŁECZNYM. Dziś w niedzielę pierwsza „Czarna kawa". Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ODCZYT PROF. J. DĄBROWSKIEGO na temat „Kazimierz Wielki" odbędzie się dziś, w niedzielę, w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8 o godz. 5'30 popołudniu. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ROZPRAWA DYREKTORA FILIPPIEGO. Jak się dowiadujemy, prowadzący sprawę dyr. Filippiego i spólników sso. dr. Kaczmarski, zarządził rozpisanie rozprawy na dzień 3 lutego br. Rozprawa potrwa przypuszczalnie dwa tygodnie i toczyć się będzie na wielkiej sali rozpraw sądu przysięgłych. Na rozprawie popierać będzie oskarżenie z ramienia prokuratury prok. dr. Tokarski. Obronę dyr. Filippiego objął adw. dr. Paschalski z Warszawy, zaś oskarżonych: dyr. Wilińskiego broni — adw. dr. Gross, dyr. Wmiarza — adw. dr. Gertler, zaś prokurentów Dronkę i Moesera — adw. dr Woźniakowski. Akt oskarżenia obejmuje 27 stron druku. Prokuratura zawnioskowała przesłuchanie 9 świadków.

WOLAŁ SAMOTNĄ JAZDĘ DO ROSJI. Hirsch Kamieniecki trzymany w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, sprzykrzył sobie przedługie oczekiwanie na wyjazd do Rosji, gdzie go miały władze odstawić, jako tam przynależnego — i korzystając z nieuwagi dozorcy, zbiegł z aresztów. Widocznie sam wolí wyjechać do swojej ojczyzny, nie znosząc asysty policji.

BEZPAŃSKI ROWER. — W urzędzie śledczym przy ul. Kanoniczej znajduje się bezpański rower czarno-emaljowany — niewiadomego właściciela. Rower ten skonfiskowano przed kilku dniami podejrzanemu osobnikowi.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTKI. W Krakowie aresztowano Paulinę Teremównę na polecenie policji w Bochni. Otóż Paulincia zdefraudowała 12 tysięcy złotych na szkodę p. Marji Schmidt, właścicielki trafiki w Bochni i zbiegła ze skradzionemi pieniędzmi do Krakowa.

MARZENIA ZOSI W DANCINGU. Zosia Bober, 21-letnia panienka, chciała iść na dancing, ale nie miała ładnej sukienki. Ponieważ w sklepie Leiba Rikla przy ul. Krakowskiej jest wybór gotowych sukienek, więc Zosia poszła tam, aby sobie wybrać jedną z nich. Wybrała — i chciała zwiać, bo nie miała pieniędzy. Rikel spostrzegł to i biedna Zosia marzy teraz o dancingu — ale „pod Telegrafem".

DALSZA SERJA WŁAMAŃ. Znowu kroniki policyjne notują cały szereg włamań. Między innemi włamano się przy ul. Wenecja l. 4 do pracowni ślusarskiej p. St. Wiśniewskiego, gdzie złodzieje skradli pęk wytrychów i narzędzia ślusarskie. Wytrychy przydadzą się złodziejom, to też skwapliwie je zabrali. W domu przy ul. Karmelickiej l. 8, włamał się nieznany sprawca przez okienko piwniczne z ulicy do sklepu p. Wł. Turka. Ów „nieznany" skradł większą ilość perfum i przedmiotów na razie nieustalonej wartości, oraz gotówkę 240 zł. Włamano się również do fabryki lodu „Akfal" przy ul. Chocimskiej l. 19 i skradziono większą ilość ołowiu wartości 140 zł. Wreszcie złodzieje włamali się do p. Cichego i p. Mądrego. P. Cichemu zamieszkałemu przy ul. Łobzowskiej l. 63, skradziono skrzypce wartości 900 zł., zaś p. Mądremu zamieszkałemu przy ul. Kasztelańskiej l. 21, skradziono z komórki — 5 kur. Tak się przedstawia bilans włamań z dnia wczorajszego.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem malownicze widowisko chińskie „Kredowe koło" Klabunda, którego niepospolite poetyckie i teatralne walory zdobywają sobie z każdym spektaklem rosnące powodzenie. „Kredowe koło", grane równocześnie we Lwowie, przekroczyło tam liczbę 30 przedstawień, u nas zaś ostatnie 12 powtórzenie dało widownię wysprzedaną przed zamknięciem kasy. Doskonała obsada z pp. J. Hańską, Klońską i Sochą, Burnatowiczem na czele, malownicza dekoracja i kostjumy oraz pełna uroku ilustracja muzyczna zapewniają temu widowisku długotrwałe powodzenie. Popołudniu w niedzielę „Betleem polskie" po cenach zniżonych. — Chcąc najszerszym warstwom widzów umożliwić w okresie karnawałowym zapoznanie się z najbardziej sukcesowemi pod względem artystycznym i frekwentacyjnym nowościami bieżącego sezonu, daje teatr od poniedziałku poczynając od piątku włącznie cykl przedstawień ludowych po cenach do połowy zniżonych. Cykl ten rozpocznie w poniedziałek „Akropolis", nastąpią „Proboszcz wśród bogaczy", „Cały dzień bez kłamstwa", oraz na przedstawieniu szkolnem w piątek „Pastorałka". — W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego komedjowa aktualność z repertuaru paryskiego teatru Athenee „Mecenas Bolbec i jego mąż" (Maître Bolbec et son mari) z p. Starską w roli tytułowej. Najnowszy ten utwór spółki pisarskiej Berg- Verneuil wejdzie na repertuar w przyszłą sobotę. Pod kierunkiem p. Sosnowskiego rozpoczęły się próby z ostatniej komedji Włodzimierza Perzyńskiego „Uśmiech losu".

W TEATRZE BAGATELA dziś w niedzielę o 11 przedpołudniem „Kłopoty Marysieńki", baśń w 4 aktach dla dzieci i młodzieży, napisała Irena Pniowerówna, ilustrowała muzyką Adela Fischer-Machalska. Atrakcja dla milusińskich: menuet błękitny, taniec muchomora, taniec niedźwiedzia, taniec motylka, laleczka taniec rosyjski, pozatem balet chiński i wschodni. Tańce układu Stelli Bursówny. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Bagateli od ul. Karmelickiej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Adieu Mimi", operetka Benatzkiego z gościnnym występem Elny Gistedt w partji tytułowej i T. Pilarskiego (jun.) grana będzie dziś w niedzielę i dni następnych wieczór. W niedzielę o 3'30 popołudniu poraz ostatni rewja karnawałowa „Jak dziewczątka idą spać". Clou sezonu będzie od roku codziennie w Wiedniu grana operetka Kallmana „Księżna cyrkówka", którą dyrekcja wystawia z niewidzianym dotąd przepychem. W głównych rolach wystąpią Elna Gistedt, Z. Górecka, tenor operetki warszawskiej W. Malinowski, T. Pilarski (jun.), T. Pilarski, Kaczorowski i inni. Inscenizuje dyr. T. Pilarski, dyryguje Z. Górzyński i balety układu baletmistrza W. Morawskiego.

OSTATNI WIECZÓR BALETOWY MARYLI GREMO, świetnej tancerki, która swojemi występami w Łodzi i Warszawie zjednała sobie ogólny zachwyt, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popołudniu w kasie Starego Teatru.

ARTYSTYCZNA „SZOPKA KRAKOWSKA" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia o godz. 4 i 6 wiecz. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Muzeum (ul. Smoleńska l. 9) od godz. 9 do 1.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA, znakomita artystka opery poznańskiej przyjęła współudział w koncercie „Echa" w dniu 12 bm. w Starym Teatrze i wykona pieśni Schreckera, Ravela, Novaka, Mac Dovella, Szymanowskiego, Rogowskiego, Świerzyńskiego, Kamieńskiego i Gablenza. Utwory te wykonane będą w Krakowie poraz pierwszy. Bilety na koncert „Echa" wcześniej do nabycia u p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

ELEONORE WERBION-KLESKA, znakomita recytatorka poezyj niemieckich, znana z występów w „Uranji" wiedeńskiej i licznych miastach Austrji i Czechosłowacji, wystąpi z wieczorem recytacyjnym we środę 12 bm. w lokalu L-mca przy ul. Krowoderskiej 8. Liczne recenzje niemieckich pism podnoszą, że p. Werbion-Kleska jest ogromnie utalentowaną artystką, której miły głos, piękna dykcja, znakomita mimika i sympatyczna postać robią silne wrażenie. Nazwaną została „Vortragskünstlerin" — czyli mistrzynią opowiadania. W występie środowym p. Werbion-Kleska zarecytuje utwory: Goethego, Uhlanda, Eichendorffa, Liliencrona, Madjery, Roseggera i innych poetów i pisarzy dawnych i współczesnych.

KARNAWAŁ

BAL CENTRALI AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH odbędzie się w salach Starego Teatru dnia 15 stycznia. Komitet rozpocznie wydawanie zaproszeń od poniedziałku 10 stycznia i wydawać będzie codziennie od godziny 13—14 na uniwersytecie na parterze w sali Nr. 2 i od godziny 18—19 w kawiarni Esplanade.

Z Polski

WYROK W PROCESIE KOMANDORA BARTOSZEWICZA zostanie ogłoszony 15 bm.

CZYSZCZENIE POLICJI. W najbliższym czasie ma być przeniesiony w stan nieczynny inspektor policji politycznej p. Snarski.

POLICJANCI ZASĄDZENI ZA BICIE. Z Warszawy donoszą: Na wokandzie sądu apelacyjnego znajdowała się sprawa przodownika policji Józefa Pudłowskiego i posterunkowego Piotra Wintera, oskarżonych o torturowanie dwóch aresztantów. — Podsądni złapali w pewnej osadzie fabrycznej pod Sosnowcem dwóch złodziei i, chcąc zmusić ich do przyznania się do winy, torturowali ich w lokalu aresztu, bijąc w pięty, parząc itd. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał oskarżonych tylko na 2 tygodnie aresztu. Na skutek skargi apelacyjnej prokuratora sprawa znalazła się na wokandzie sądu drugiej instancji. Sąd apelacyjny skazał przodownika Pudłowskiego na dwa miesiące, a posterunkowego Wintera na miesiąc więzienia.

600 ZABAW KARNAWAŁOWYCH W WARSZAWIE! Do wydziału widowiskowego magistratu wpłynęło dotychczas sześćset kilkadziesiąt zgłoszeń na urządzanie zabaw, balów i widowisk karnawałowych. Wszystkie większe lokale Warszawy zostały już na cały karnawał zakontraktowane. — Stołeczny komitet pomocy bezrobotnym w porozumieniu z komisarjatem rządu projektuje wprowadzenie podatku od sal tańca na rzecz bezrobotnych. O ile projekt ten zostanie zrealizowanym we wszystkich dancingach i lokalach zabawowych zostaną wprowadzone księgi biletowe. Dochód z podatku ma być obrócony na powiększenie liczby obiadów, wydawanych bezrobotnym. W ostatnim miesiącu komitet wydawał 8000 obiadów dziennie, w tem 1500 obiadów pracownikom umysłowym.

BŁAHY POWÓD SAMOBÓJSTWA OFICERA. Jak wiadomo naszym czytelnikom, popełnił w Warszawie samobójstwo 22-letni ppor. 4 p. ułanów Jan Bartmański. Bartmański, syn obszarnika z Małopolski Wschodniej, bawiąc na urlopie świątecznym w Warszawie, udał się w nocy na dancing do hotelu Angielskiego. Przy jednym ze stolików Bartmański ujrzał murzynkę tancerkę, która mu zapewne „wpadła w oko", gdyż zwrócił się do niej ze słowami: „Niech pani dziś nie tańczy, ja z panią tańczyć nie mogę, bo jestem w mundurze". Czarna piękność mówi jednak tylko po francusku, przeto nie spełniła życzenia Bartmańskiego, lecz puściła się w pląsy z przygodnym danserem. Bartmański wkrótce potem strzelił do siebie z rewolweru i padł trupem na miescu!!

KOŁA LOKOMOTYWY ROZERWAŁY PRZETOKOWEGO NA STRZĘPY. Na dworcu głównym we Lwowie obok peronu towarowego zdarzył się straszny wypadek. Przetokowy Piotr Odyniec, pełniący tam służbę, po męczącem, całonocnem czuwaniu na stołku swym usnął. Obudził go huk zbliżającego się pociągu. Na wpół przytomny przetokowy usiłował przebiec tor, nie zdążył jednak i wpadł pod koła lokomotywy, które rozerwały go na strzępy. O wypadku dowiedział się dworcowy komisarjat policji. Na miejscu zjawił się wkrótce kierownik komisarjatu, który po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa, polecił zwłoki usunąć z toru i umieścić obok aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

SAMOBÓJSTWO POZNAŃSKIEGO KOMUNISTY. Poznański „Przegląd Poranny" donosi: Aresztowany w swoim czasie za gwałtowną agitacje komunistyczną znany przywódca komunistów poznańskich, Bem, usiłował powiesić się w nocy w swej celi więziennej. Służba więzienna zauważyła jednak manipulacje Bema i na czas przeszkodziła temu zamachowi. Bem chciał się powiesić na szelkach. Przypuszczać należy, że ta próba powieszenia się, jest niczem innem, jak manifestacją przeciw władzom więziennym za nielegalne, zdaniem Bema, przetrzymywanie go w areszcie. Jest to więc już druga tego rodzaju manifestacja. Pierwszą była głodówka, którą Bem przerwał skoro głód dał się mu zbyt gwałtownie we znaki. Przetrzymywanie Bema w areszcie spowodowane jest zbyt długiemi dochodzeniami śledczemi w jego sprawach oraz obawa ucieczki Bema w razie jego zwolnienia.

OJCIEC ZAMORDOWAŁ SYNA RABUSIA. Iwan Michaliszyn, rolnik, zam. w Gajach, sprzedał w Stryju krowę za 370 zł. W drodze do domu wstąpił do brata swego Wasyla, poczem wieczorem udał się w dalszą drogę w towarzystwie 26-letniego bratanka Michała. Gdy obaj przechodzili przez las, parobek niespodzianie przyłożył rewolwer stryjowi do głowy i zawołał: „hroszy albo smert". Otrzymawszy od sterroryzowanego tę kwotę, opryszek zmusił poszkodowanego do przysięgi, iż zachowa to w tajemnicy. Na drugi dzień ojciec rabusia chciał pożyczyć od brata 50 zł. Wówczas Iwan rozpowiedział o całem zajściu. Wasyl słysząc to, pobiegł do domu, rozbił siekierą kufer syna, a znalazłszy zrabowane pieniądze, czekał na powrót rabusia. Gdy ten zjawił się w chacie, Wasyl rzucił się na niego i siekierą zarąbał go na śmierć. Po strasznym tym czynie Michaliszyn udał się sam na posterunek policyjny, skąd odstawiono go do więzienia.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Bezpośrednio przed swoim odjazdem z Madrytu, poseł polski Sobański, wygrał na państwowej loterji hiszpańskiej 300 tysięcy pesetów, które się równają 60 tysięcy dolarów. Będzie to miła pamiątka dla p. Sobańskiego z Hiszpanji po utracie stanowiska dyplomatycznego.

—oOo—

Z zagranicu

EKSPLOZJA. W Dokach w Dertford (Anglja) nastąpiła eksplozja, w przebiegu której czterech robotników zostało ciężko ranionych, a dalszych 4 zostało zamkniętych w tunelu.

Zastraszający wzrost bezrobocia

W CIĄGU TYGODNIA LICZBA BEZROBOTNYCH WZROSŁA O 8.434 OSOBY.

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W ostatnim tygodniu sprawozdawczym od 25-go grudnia do 1 stycznia włącznie, liczba bezrobotnych w całem państwie wzrosła o 8434, wynosiła w ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego 236.057. Bezrobocie wzrosło w przemysłach: budowlanym o 1312, metalowym o 266, włókienniczym o 230. — Wzrosła nadto liczba pozostających bez pracy pracowników umysłowych o 21, oraz robotników pozostałych kategoryj, głównie niewykwalifikowanych, o 7.150.

Wypłata 10 procent dodatku dla urzędników

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Wbrew dotychczasowym wiadomościom, jakoby już przystąpiono do wypłacania 10 proc. dodatku dla urzędników państwowych, z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że okólnik w sprawie wypłacenia powyższego dodatku urzędy państwowe otrzymały dopiero w piątek rano. Według okólnika 10 proc. dodatek obliczany jest od wszystkich poborów urzędniczych z wyjątkiem komornego, które urzędnicy otrzymują na mieszkanie. Dodatek mieszkaniowy pozostanie w dotychczasowej wysokości, co jest krzywdą urzędników, bowiem komorne w ostatnich czasach wzrosło bardzo poważnie. Wzrost komornego za rok ubiegły dosięga już blisko 20 proc. Urzędy przystąpiły już do formowania listy płac i dodatek 10 proc. zostanie wypłacony najdalej w poniedziałek.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Kredowe koło".
Poniedziałek: „Akropolis" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popoł.: Rewja, wieczór: „Adieu Mimi".

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela popoł.: „Światło i cień", wiecz.: „Tojwie mleczarz".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Bagatela: „Noce florenckie" z Liljaną i Dorotą Gish.
Nowości: „Car Mikołaj II".
Promień: „Niesamowita trójka" z Lon Chaneyem.
Reduta: Wyspa zatopionych okrętów, dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Cnotliwa Zuzanna".
Uciecha: „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
Wanda: „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Wielka katastrofa cyrkowa".

Zmiana polityki sowieckiej

Dążenie do porozumienia z Polską

Wiedeń, 8 stycznia. (PAT) „N. F. Presse" zamieszcza uwagi swego moskiewskiego korespodenta na temat nowej orjentacji rosyjskiej polityki zagranicznej. Obecnie zaostrzona sytuacja na dalekim wschodzie **zmusza Unję Sowiecką do uporządkowania swoich stosunków europejskich a przedewszystkiem do zabezpieczenia swojej pozycji na bliskim wschodzie.**

Widoczne jest **oziębienie się stosunków Unji Sowieckiej z Włochami.** Traktat handlowy między Unją Sowiecką a Włochami traci coraz bardziej na praktycznem znaczeniu. Firmy włoskie pracujące w Unji Sowieckiej **nie są już tak faworyzowane, jak dawniej.** Czynna polityka Włoch w Albanji skłoniła Unję Sowiecką do zaniechania swojego dotychczasowego powściągliwego stanowiska na Bałkanie. Korespodent donosi dalej, że już Pasicz przed śmiercią starał się nawiązać **bliższe stosunki między Jugosławją a Unją Sowiecką.** Unja Sowiecka wita te dążenia **przychylnie**, sądząc, że przez to będzie mogła uzyskać Bessarabję. W każdym jednak razie Unja Sowiecka nie chwyci za broń z powodu Bessarabji.

Przewrót na Litwie wywołał znów silną nieufność w opinji publicznej Unji Sowieckiej wobec Litwy. Szerokie koła polityków sowieckich nie wierzą w żywotność państwa litewskiego. Dążenie do porozumienia się z Polską jest w Moskwie ożywione, atoli zasadnicze nastroje w obu państwach, są ciągle jeszcze przeszkodą do tego porozumienia się. Prasa sowiecka śledzi obecnie podejrzliwie wzajemne stosunki Polski i Niemiec. Wybitną cechą obecnej polityki sowieckiej jest **nieufność do Niemiec.**

Położenie w Hankau dalej naprężone

Hankau, 8 stycznia (PAT). Wczoraj nad ranem sytuacja była **bardzo naprężona**. Całe terytorjum koncesji brytyjskiej jest kontrolowane przez wojska narodowe. Mimo zapewnień ze strony narodowców, że porządek będzie utrzymany, czynności bankowe zostały zupełnie przerwane. Z niepokojem oczekiwane są nowe wydarzenia. Sytuacja w obrębie innych koncesyj nie jest znana, jednak zapowiedzianem zostało wywiezienie z nich kobiet i dzieci.

Waszyngton, 8 stycznia (PAT). Komendant floty azjatyckiej admirał Williams otrzymał rozkaz wyjazdu do Szangaju celem wysłania sprawozdania co do panującej tam sytuacji.

Szangai, 8 stycznia (PAT). Według doniesień ze źródeł japońskich nad konsulatem angielskim w Hankau nie powiewa już chorągiew angielska. Od dnia dzisiejszego strzegą budynku konsulatu wojska chińskie.

TELEGRAMY

PLAN PRAC NAD BUDŻETEM

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Komisja budżetowa Sejmu zbierze się w **najbliższy wtorek** dla zakończenia trzeciego czytania budżetu i projektu ustawy skarbowej. Druk sprawozdania zajmie kilkanaście dni, tak, że Sejm będzie mógł przystąpić do debaty budżetowej na posiedzeniach plenarnych **około 25 stycznia.** Marszałek Rataj spodziewa się, **że Sejm zakończy prace budżetowe przed 20 lutego.**

JESZCZE JEDEN KONKORDAT?

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj popołudniu rozpoczęła się w prezydjum Rady ministrów konferencja w sprawie zobowiązań rządu polskiego w stosunku do Watykanu. Konferencji przewodniczy wicepremjer Bartel.

ZMIANY NA STANOWISKACH DYPLOMATYCZNYCH

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W warszawskich kołach politycznych utrzymują się pogłoski o zamierzonem odwołaniu posła polskiego w Londynie p. Skirmunta. Stanowisko p. Skirmunta ma objąć p. Adam Tarnowski, były ambasador austrjacki w Waszyngtonie.

ZMIANA WOJEWODY WARSZAWSKIEGO

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przewidziana jest zmiana na stanowisku wojewody warszawskiego. Miejsce p. Sołtana ma objąć starosta łowicki p. Podwiński.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA TEATRU WIELKIEGO

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Sensacje w sferach teatralnych Warszawy wywołało wezwanie ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego wystosowane do prezydenta miasta Warszawy p. Jabłońskiego w sprawie natychmiastowego odnowienia Teatru Wielkiego. W razie nieprzeprowadzenia remontu gmachu, ministerstwo zapowiada zamknięcie teatru.

BEZROBOCIE WE FRANCJI NARAZIE NIE JEST GROZNE

Paryż, 8 stycznia (PAT). Komitet, który powstał w celu podjęcia odpowiednich zarządzeń wobec grożącego wychodźtwu polskiemu we Francji bezrobocia, zwołał w lokalu ambasady polskiej zebranie dyskusyjne. Przewodniczył zebraniu tow. **Hieronimko.** Reasumując szereg zakomunikowanych cyfr zebranie przyszło do wniosku, **że w chwili obecnej bezrobocie jeszcze nie jest groźne. Daje się ono odczuć zaledwie w niektórych gałęziach przemysłu, włókienniczego i metalurgicznego. Ogólna ilość bezrobotnych Polaków nie przewyższa obecnie w całej Francji liczby 500.**

AMERYKA ZBROI SIĘ.

Waszyngton, 8 stycznia (PAT). Izba reprezentantów odrzuciła wniosek, dotyczący zmiany projektu przewidującego budowę trzech nowych krążowników.

Niejasności w monopolu tytoniowym

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj donieśliśmy, że śledztwo w sprawie nadużyć w państwowym monopolu tytoniowym zostało przerwane dla braku cech przestępstwa. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, doniesienie do prokuratora w wymienionej sprawie wpłynęło 12 grudnia ubiegłego roku, a już 30 grudnia prokurator umorzył dochodzenia. Jest to zatem szczyt pospiechu prokuratorskiego. Tymczasem, jak nas informują, z aktów hipotecznych byłego dyrektora departamentu akcyz i monopolów p. Głowackiego wynika, że pozostawał on w stosunkach finansowych z niejakim Łuksikiem, co do którego wpłynęło doniesienie, że trudni się on pośrednictwem przy dostawach surowców dla monopolu tytoniowego. Pozatem Łuksik otrzymał swego czasu 7 tysięcy dolarów za pośrednictwem p. Marji Głowackiej, żony dyrektora departamentu akcyz i monopolów. Jak z tego wynika, sprawa dostaw do monopolu tytoniowego nie zawsze była zupełnie prosta...

Przegląd gospodarczy

NOWA TARYFA KOLEJOWA

Warszawa, 8 stycznia (PAT). Z dniem 1 stycznia weszło w życie nowe wydanie taryfy towarowej, obowiązującej na polskich kolejach państwowych normalnotorowych. Taryfa ta zawiera wszystkie uzupełnienia i zmiany, jakie zaszły w niej w ciągu roku ubiegłego. Egzemplarze taryfy nabywać można w poszczególnych dyrekcjach kolejowych.

REFORMA PODATKU MAJĄTKOWEGO

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu opracowuje projekt ustawy o reformie podatku majątkowego. Dotychczas niewiadomo, w jakim kierunku obecna ustawa o podatku majątkowym zostanie znowelizowana.

FUZJA BANKÓW

Warszawa, 8 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W Warszawie bawi delegacja lwowskiego banku związku ziemian, która stara się o przeprowadzenie fuzji z warszawskim bankiem ziemiańskim. Należy dodać, że w lwowskim banku związku ziemian zostały w ciągu jesieni przeprowadzone dwukrotne rewizje, które wykazały szereg „niedokładności".

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 8.98, 9, 8.96.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE PIEKARSKIM W KRAKOWIE. — W niedzielę 9 stycznia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. odbędzie się ogólne zgromadzenie wszystkich robotników zatrudnionych w piekarstwie, na które ze względu na ważność spraw o masowe przybycie zapraszają Zarządy Oddziałów.

Z dnia

„STRONNICTWO BYŁYCH WOJSKOWYCH" CZYLI: „NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU"

Chwała Panu, iż ludziska w tych ciężkich czasach mają przynajmniej — humor! Ot — na Nowy Rok wielu wysłużonych żołnierzy otrzymało drukowaną „Deklarację" w sprawie założenia nowego, jeszcze jednego... stronnictwa! Tego Polsce akurat brakowało!

Cała ta — wstydliwie zresztą przez nikogo nie podpisana „Deklaracja" — jest kopalnią mimowolnego humoru. Autor, gdyby umiał pisać po polsku, mógłby z powodzeniem nawet pisywać... komedje! Ale zacytujmy dosłownie:

„Zasadnicze cechy stronnictwa. Jak człowiek rodzi się po to, by być zdrowym — tak społeczeństwo po to się poczęło, by być szczęśliwem, stąd SBW, mając w pierwszym rzędzie sprawy ojczyźniane i byłych żołnierzy na oku, mieć będzie zarazem dobro ogółu na pieczy".

„Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę — o jakże słodka cebula"! Jednakże ogłoszenie tak genjalnego spostrzeżenia, że „człowiek rodzi się po to, by być zdrowym!" — stawia naszego domorosłego Napoljona w rezerwie, w rzędzie pierwszych komików świata! Szkoda tylko, że autor „Deklaracji" mimo iż się urodził, nie jest zdrów! Inaczej nie spłodziłby swej „Deklaracji"! Chociaż kto wie: wszak przysłowie mówi: „głupi — ale zdrów"!

Warto jednakże przeglądnąć: „wytyczne programu"! A więc w par. 3 czytamy: starania się o koncesje, urzędy, posady..., a w par. 6: udział w wyborach do wszelkich instytucyj, Sejmu i Senatu...!

To przynajmniej szczere: posady — oto zasady!

Kl.

Z ruchu socjalistycznego

ZAKAZ SOCJALIZMU W TURCJI

Pismo „Wakyt" donosi z Angory, że rząd turecki w porozumieniu z wydziałem spraw wewnętrznych odrzucił prośbę o pozwolenie na założenie partji socjalistycznej w Turcji. Prośbę wniósł dr. Hassan Risa Bej, który już przed kilku laty powołał był do życia organizację i gazetę socjalistyczną. I organizację i gazetę zawiesił później rząd.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ IM. ŚP. LEONA MISIOŁKA złożyli: dr. Grossowie w Białej 10 zł., Pająkowie 10 zł., Okręgowy Komitet PPS w Białej 20 zł., Miejscowy Komitet PPS w Białej 5 zł., TUR w Białej 5 zł.

Przegląd społeczny

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH Z SIEDZIBĄ W CZECHOWICACH

Reskryptem z dnia 20 grudnia 1926 r. urząd wojewódzki w Katowicach rozwiązał Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego w Polsce z siedzibą w Czechowicach powiat Bielsko. Majątek rozwiązanego związku przypada Centralnemu Związkowi robotników przemysłu chemicznego z siedzibą w Krakowie.

Ponieważ przez rozwiązanie centrali Związku czechowickiego tem samem rozwiązaniu uległy wszystkie oddziały tegoż Związku, przeto te oddziały, które jeszcze należały do centrali w Czechowicach powinny natychmiast przystąpić do Centralnego związku rob. przem. chem. w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5).

PODWYŻKA ZAROBKÓW W ŚLĄSKIM PRZEMYŚLE ZATWIERDZONA

Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził nadzwyczajny wyrok rozjemczy w przedmiocie podwyżki zarobków w wielkim przemyśle śląskim. — Wyrok, jak wiadomo, przyznał górnikom podwyżkę 8 proc., a metalowcom 5 i 6 proc. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania urzędników śląskich, zajętych w wielkim przemyśle z pracodawcami o powyżkę zarobków.

ZWYCIĘSTWO UŚWIADOMIENIA KLASOWEGO WŚRÓD GÓRNIKÓW

Demaskując pozorną wielkość faszystowskiego tworu pod nazwą „Polska Praca" — ekspozytury baronów węglowych, postanowił Związek górników przeprowadzić wybory mężów zaufania w całem Zagłębiu dąbrowskiem. Górnicy mieli zadokumentować wobec rządu, społeczeństwa, przemysłowców węglowych i wobec wodza małego obozu „Wielkiej Polski" Dmowskiego, który w ubiegłym roku otrzymał „raport" od kapitalistycznych sługusów i złotą lampkę na znak pokonania górników i 8-godzinnego dnia pracy — że klasa robotnicza niema nic wspólnego z faszyzmem, ze szpiclami i denuncjantami. Towarzysze nasi szli od kopalni do kopalni, z wiecu na wiec, demaskowali publicznie łajdackie zamiary „Polskiej Pracy". Rezultatem tej ofiarnej pracy, zwłaszcza tow. Bielnika, są wyniki wyborów, których zestawienie znajdujemy w ostatnim numerze „Górnika".

Na 14 kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskiem otrzymał Centralny Związek Górników 13.148 głosów i 192 mandaty.

„Polska Praca" otrzymała 1.491 głosów i 21 mandatów.

Narodowa Partia Robotnicza otrzymała 228 głosów i 2 mandaty!

Jak widać z powyższych cyfr, za faszystowską Polską Pracą stoi zaledwie dziesiąta część ogółu górników. O NPR nawet szkoda mówić!

WRAŻENIA UCZESTNIKA WYCIECZKI DO ROSJI SOWIECKIEJ

Z inicjatywy Rosji udała się niedawno niemiecka delegacja robotnicza do Rosji sowieckiej, aby przestudjować na miejscu położenie robotników w Rosji.

Hamburski przywódca zawodowy Ostmeyer, uczestnik tej delegacji, ogłasza obecnie swoje sprawozdanie, w którem zaznacza, że delegacja mogła oglądać tylko te przedsiębiorstwa, które jej wskazały władze sowieckie. W sprawie swobód obywatelskich, odniosłem wrażenie — pisze Ostmeyer — **że w Rosji obecnej robotnicy mają mniej wolności, niż w Rosji carskiej.** Muszę przyznać, że w całem swojem życiu nie czułem się bardziej skrępowanym, niż podczas mego pobytu w Rosji.

Ruch kolejarski

WOLA DUCHACKA. Dnia 14 grudnia odbyło się zgromadzenie pracowników miejscowych warsztatów kolejowych. Na zebranie przybyli czł. Wydz. Wyk. ZZK. kol. Buczek i Bator, którzy przedstawili zebranym akcję ZZK w sprawie bytu kolejarzy. Kol. Niemczyk przewodniczący SOW., omówił sprawę łamania 8-godzinnego dnia pracy na kolei. W wyniku obrad zebrani uchwalili następujące wnioski: 1) Wszelkie próby łamania 8-godzinnego dnia pracy odbić zdecydowaną solidarnością, 2) domagają się od miarodajnych czynników przywrócenia mnożnej do uposażenia i podwyższenia dodatków na mieszkanie i rozszerzenie na nieetatowych pracowników, 3) domagają się przyznania wszystkim pracownikom etatowym w warsztatach ubrań sukiennych, jakie otrzymywali za rządów zaborczych i rozszerzenia tychże na wszystkich nieetatowych, 4) domagają się przywrócenia premji akordowej do 50% zarobków miesięcznych, 5) stwierdzają, że tylko w ZZK jest miejsce pracowników kolejowych, dlatego wzywają ogół kolejarzy do zorganizowania się w ZZK.

Powyższe zebranie, aczkolwiek bardzo liczne, nie miało należnej powagi, z powodu niewłaściwego zachowania się kilku uczestników. Zarząd sekcji fachowej winien winnych nieodpowiedniego zachowania się pociągnąć do organizacyjnej odpowiedzialności. Niektórzy z kolegów zabierających głos w dyskusji wypowiadali się bez poparcia swych wywodów jakiemikolwiek argumentami. Podobne postępowanie członków złej woli należy napiętnować. Ogół winien szanować swe własne zebrania i nie pozwalać na poniżenie swej własnej godności.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).